Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennik, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennika DOPŁACA się 40 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 60 hal.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, kierować należy do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 186.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Nr. 103. Kraków, środa 6 marca. 1907 r. ROK XV.

Walka o lwowski uniwersytet.

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomości o nowych zajściach na Uniwersytecie lwowskim. Pisma lwowskie podają dokładniejszy ich opis.

Młodzież polska postanowiła niedopuścić, by siedziała na jednej ławie ze zbrodniarzami, którzy brutalnie znieważyli polski Uniwersytet, ze sprawcami napadu na profesora. Dlatego przez swego reprezentanta zawiadomiła Rusinów, że hajdamaków nie ścierpi na ławie uniwersyteckiej. Bezpośrednim zaś powodem wprowadzenia w czyn tej zapowiedzi było zjawienie się na uniwersytecie jednego z głównych sprawców napadu akad. Kratta, który jak wiadomo w todze rektorskiej rzucał się z nożem w ręku na polskich akademików, a któremu obecnie jego towarzysze urządzili na uniwersytecie owacyę. To dopełniło miarę i pod wrażeniem bezprzykładnej prowokacyi młodzież przystąpiła do wykonania swej zapowiedzi.

Gdy jednak część Rusinów oświadczyła, że ustąpi tylko pod przemocą, młodzież polska wyniosła na rękach broniących się zębami... akademików ruskich. Akademicy ruscy, którzy oświadczyli, że się nie solidaryzują z hajdamakami, pozostali w spokoju na wykładach. Wkrótce nadeszła policja i oddzieliła młodzież ruską przed Uniwersytetem stojącą od polskiej, strzegącej bram Uniwersytetu.

Studenci ruscy byli uzbrojeni. Jeden z nich przy „wyniesieniu“ sięgnął do kieszeni i zagroził rewolwerem. Stało się to na schodach pierwszego piętra, zobaczywszy jednak, że Polacy takiego argumentu nie lękają się, czemprędzej schował rewolwer do kieszeni i wśród ironicznych okrzyków zmykał ze schodów.

Przed gmachem jeden ze studentów ruskich, teolog wygłosił mowę. Młodzież polska nie przeszkadzała a licznie zgromadzeni Rusini, przywoławszy sukurs z miasta co chwila wykrzykiwali: „hańba“, „do Prus z niemi!“

Ironiczne uśmiechy młodzieży polskiej, która z godnością i powagą stała na swych posterunkach nawołując do milczenia i nieodpowiadania na zaczepki ruskie, wyprowadzały Rusinów z równowagi. Na nic się zdały ich krzyki i hałasy, z żelazną konsekwencyą nie wpuszczano ani jednego Rusina do uniwersytetu i mimo podejść żaden Rusin się wcisnąć nie zdołał.

Aparaty fotograficzne, ustawione w przeciwległym uniwersytetowi domu, uwieczniały sceny, odbywające się przed gmachem, dwa obozy podzielone kordonem policyjnym.

A nie brakło także scen humorystycznych. Jeden z wynoszonych na rękach Rusinów, kiedy go już postawiono na nogi, porwał jedne mu z Polaków kapelusz i począł uciekać z tym łupem bojowym. Na skutek niepochlebnych okrzyków, które posypały się za zdobywcą kapelusza, Rusini złożyli naradę i zwrócili wreszcie owe trofeum Polakom przez parlamentarza.

O godzinie 12 rektorat ogłosił wstrzymanie wykładów aż do odwołania. Gdy prodziekan dr. Chlamtacz chciał obwieścić tę uchwałę Senatu młodzieży, Rusini nie dopuścili go do głosu, domagając się, aby przemawiał po rusku. Nawzajem Polacy nie dopuścili do głosu Rusina.

Prof. Chlamtacz wezwał młodzież trzykrotnie do rozejścia się, następnie bramy Uniwersytetu zamknięto, a wewnątrz w sali 3 rozpoczęły się obrady młodzieży polskiej.

Przed gmachem uniwersytetu zebrał się tłum publiczności, liczący do 1000 osób, w tem dużo widzów, akademicy ruscy i akademicy polscy, którzy już nie zdołali dostać się do wnętrza.

Rusini wznoszą nieustannie okrzyki i hałasy. Równocześnie, kiedy Polacy rozpoczęli obrady w gmachu uniwersyteckim, Rusini urządzili wiec przed gmachem pod gołem niebem.

Ze strony prezydyum namiestnictwa bawił w uniwersytecie koncepista p. Iżkowski, który w ciągu zajścia kilkakrotnie informował namiestnika o jego przebiegu.

Po naradach wyszła młodzież polska z Uniwersytetu, otrzymawszy za pośrednictwem prof Chlamtacza zapewnienie od studentów ruskich, że nie zostaną sprowokowani. Ale gdy młodzież polska opuszczała gmach, Rusini obsypali ją przezwiskami i obelgami, w **pomoc przyszli im nadto socyaliści.**

Wśród Rusinów znajdował się red. „Diła“ Budzynowski. Przyszło do bójki, zawezwano pogotowie ratunkowe, rozpoczęła się walka na kije. Z trudnością udało się uspokoić młodzież polską, która następnie demonstrowała pochodem.

--oooooo--oooooo--

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Wtorek, 5-go marca.

Prognoza pogody. Przeważnie pogodnie, słabe wichry, nocą chłodno, w dzień łagodnie, pogoda równomiernie się utrzymująca.

— **Odczyt.** I. Oddział Okręgowy męski Tow. Oświaty ludowej z współudziałem akademickiego oddz. T. L. urządza odczyt w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w piątek dnia 8 marca b. r. o godz. 4. po południu. Prelegent J. W. prof. Ks. dr. G a b r y l będzie mówił na temat: »C z y z w i e r z ę t a m a j ą r o z u m«.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej (linia C. D.) i S. A. Krzyżanowskiego, a godzinę przed odczytem przy wejściu do auli.

Dochód przeznaczony na zakładanie bibliotek ludowych.

— **Ruch etyczny.** W niedzielę dnia 3 b. m. staraniem T-wa Ethos wygłosił w Uniwersytecie prof. Emil Wyrobek odczyt p. t. śmiertelność i choroby, jako skutek rozwiązłego życia“.

Odczyt był przeznaczony dla mężczyzn, specjalnie dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych.

Prelegent rozwinął niezwykle smutny obraz skutków podobnego życia, wypływających stąd chorób i ogromnej śmiertelności, wskazał na fakt ogólnego nierozumienia wielkiego niebezpieczeństwa grożącego całemu społeczeństwu z tego względu przez wyrwanie zeń rok rocznie tysięcy ofiar. Więcej niż 300 słuchaczy wypełniało po brzegi salę z wielką uwagą słuchając ciekawych i pouczających wywodów prelegenta, darząc go zgodnemi oklaskami.

Następny odczyt profesora Wyrobka odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** W miarę jak zbliża się termin głównych uroczystości jubileuszowych postępują coraz szybciej przygotowawcze prace komitetu. W porozumieniu z nim dyrekcje teatrów miejskiego i ludowego, pracują nad tem, by obu przedstawieniom teatralnym w dn. **9** i **10** b. m. nadać charakter uroczysty. Doskonale zapowiada się również główny obchód, który odbędzie się w salach Starego Teatru dn. 11 b. m. P. Solska wraz z pp. Zelwerowiczem i Leszczyńskim odegrają jednoaktówkę „Pokociło się i dam nogę“, ponadto zaś składają się na program wokalne i muzyczne produkcje chóru Towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. Barabasza i wzmocnionej amatorami orkiestry Harmonii. Zakończy wieczór Raut, nad którego urządzeniem pracuje osobny komitet pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej. (Bilety wstępu na uroczysty Wieczór z rautem są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego). Druk popularnej broszurki o Orzeszkowej, pióra dr. Grabowskiego jest już na ukończeniu; instytucje, stowarzyszenia i szkoły pragnące zakupić dziełko w większej ilości egzemplarzy, zechcą zgłosić się do biura Komitetu (ul. Szpitalna l. 7 II p.).

— *Wielki kiermasz.* Na szkołę polską w Boguminie urządzi „chór akademicki“ dnia 17 marca b. r. w salach starego teatru wielki kiermasz połączony z najrozmaitszemi niespodziankami. Komitet uproszonych Pań gospodyń i młodzież akademicka dokłada wszelkich starań, by kiermasz ten wypadł jak najświetniej. Będzie to jeden z najwięcej godnych poparcia kiermaszów, tak ze względu na cel swój jak i na urozmaicony program. Szukającym tu szczęścia, w loterji, w kołach szczęścia, w jaskini djamentów, będzie uprzyjemniał chwile śpiew chóru akademickiego, a capela i z orkiestrą, składający się z najwięcej ulubionych utworów. Wędrowne kwartety na usługi publiczności śpiewać będą przy każdym kiosku i kramie. Wielkie zainteresowanie budzi w szerokich kołach niepraktykowany dotąd w Krakowie konkurs piękności, który będąc nie małą atrakcją przyczyni się prawdopodobnie do miłego i przyjemnego spędzenia czasu, tem więcej że wybranej nową ordynacją wyborczą złożą hołd połączone chóry umyślnie na ten cel ułożoną kantatą. Dla nie mogących się w inny sposób porozumieć dyskretnie funkcjonować będzie poczta i telefon na miejscu, niepewnym losów swych, wróżka czarodziejka będzie przepowiadać przyszłość. Nie mniej pociągająco przedstawia się **kwestja bufetów**, które w artystycznie wykonanych kioskach, będą oddane opiece uproszonych Pań gospodyń. Cały szereg prawdziwie wesołych zabaw i gier towarzyskich przy dźwiękach ulubionej orkiestry 13 p. p. pod kierunkiem pana Hocka pozostawi zapewne na długo miłe i sympatyczne wrażenie. Początek kiermaszu o godz. 3 po południu, wstęp 1 kor.

Szczegóły w afiszach.

— **Z towarzystwa prawniczego.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego wygłosił p. adw. dr. Jakób Springer w Bochni referat p. t. „Skutki uznania kogoś za zmarłego wedle obowiązujących przepisów".

Po wyczerpujaco i sumiennie opracowanym referacie nastąpiła dyskusja.

We środę dnia 6 marca 1907 o godz. 6 wiecz. w sali Collegium novum odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego, na którem po załatwieniu sprawozdania i. wyboru wygłosi p. dr. Sebestyan Stafiej referat na temat: „O projekcie nowej ustawy drogowej".

— **Bójka asenterunkowa.** Policja aresztowała 43 lat liczącego Jana Włodka z Bieńczyc i 26 letniego Jana Piotra z Mogiły, którzy na czele kilkunastu parobków przybyłych do pobo ru wojskowego z Krzesławic, otoczywszy w oko licy Wisły parobka z innej partji przewrócili go, pobili i pokaleczyli nożami, a nadto Włodek kopał go nogami. Kiedy pobity już nie mógł się ruszać, Włodek zawołał: „Ma już dość!" Poczem wszyscy wsiedli na przygotowane podwody i od jechali. Poturbowanego parobka zabrali jego to warzysze również na wóz i bez opatrunku odjechali.

———oooOooo———

Z Sejmu.

Lwów. W telegraficznem streszczeniu mowy pos. Bobrzyńskiego na wczorajszem posiedzeniu sejmu znalazło się zdanie, że unarodowienie szkoły naszej średniej jest niepodobieństwem, ze względu na to, że urządzanie ich należy do państwa. Zdanie to prostujemy. Pos. Bobrzyński powiedział że narodowy charakter naszych szkół średnich zagwarantowany jeśt polskim językiem wykładowym, treścią książek szkolnych i wpływem nauczycieli Polaków, plan jednakże naukowy nie przedstawia typu specjalnie polskiego, bo takiego typu nawet teorja dotychczas nie postawiła, a zresztą liczyć się przytem potrzeba z postulatem, aby świadectwa naszych szkół średnich miały walor w całym państwie. Wreszcie rzecz ta nie jest bezw zględnie w naszych rękach, bo ustawodawstwo państwowe w tem nas znacznie krępuje.

Lwów. Po odczytaniu kilku petycyi i odesłania kilku wniosków do komisyi poseł Maiss przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu wydziału krajowego o krajowym funduszu sierocym.

Poseł Maryewski uważa za rzecz niewystarczającą, aby opieka nad sierotami obracała się tylko w granicach dochodów kas sierocych. Obowiązek opieki nad sierotami należy przenieść z gmin i powiatów na kraj i utworzyć krajowy zakład dla sierot. Wniosek komisyi o użycie nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych jest niewystarczający. Mowca proponuje w miejsce tego wniosku rezolucyę w duchu swoich wywodów.

Poseł Buynowski podnosi, że poseł Maryewski zbyt pesymistycznie zapatruje się na sprawy sieroce w kraju naszym. Mowca uważa wniosek komisyi w sprawie użycia nadwyżek za zupełnie odpowiadający celom.

Ks. Stojałowski przyznaje słuszność wywodom p. Maryewskiego.

Posłowie Filip Włodek, Kramarczyk i Bojko zwracają się przecw wnioskowi komisyi w sprawie użycia gminnych funduszów z grzywien na zakładanie domów dla sierot w kraju..

Sprawozdawca pos. Maiss wskazał na trudności co do zakładania w dzisiejszych warunkach krajowych zakładów sierocych. Byłoby to może wówczas możliwem gdyby dało się jak tego pragnie komisya uzyskać od rządu przekazanie krajowej całej nadwyżki z obrotu kas sierocych.

W dyskusyi szczegółowej przemawiali jesz cze Mariewski, Stapiński i Huryk, poczem przyjęto wnioski komisyi.

Nastepnie przyjęto na podstawie referatu ko misyi agrarnej dwie ustawy, mianowicie w spra wie urządzenia wodociągów i w sprawie kanalizacyi w Bochni.

Pos. Mycielski referował sprawę operacyi agrarnych.

Ks. Bohaczewski skarżył się, że Wydział kra jowy mniejszą uwagę zwraca na melioracye aniżeli na kommasacye i że właściciele dóbr korzystają z funduszu na melioracye.

Członek Wydziału kraj. Blat zbijał wywody ks. Bohaczewskiego.

Wniosek Bohaczewskiego o przejęcie personalu agrarnego na etat państwowy odrzucono i przyjęto wnioski komisyi.

———oooOooo———

Telegramy.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. W Sejmie morawskim zgłosili dziś posłowie katolicko-narodowi wniosek o utworzenie funduszu dla uczczenia zbliżającej się 60 rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa.

Odbywają się rozprawy nad nagłemi wnioskami w sprawie ugody austro-węgierskiej.

——o——

Dr. Lueger.

Wiedeń. Burmistrz dr. Lueger dziś po raz pierwszy po chorobie odbył przejażdżkę po mieście.

——o——

W dniu otwarcia Dumy.

Petersburg. W porównaniu z r. ubiegłym dzisiejsze otwarcie Dumy nie spowodowało wielkiego ruchu na ulicach. Wiele osób wzdłuż brzegów Newy podąża do pałacu Taurydzkiego. Robotnicy zachowują się spokojnie. Pałac Taurydzki otoczony jest nadzwyczajną ilością wojska żandarmeryi i tajnej policyi. Dostanie się do wnętrza dla osób niezaproszonych, jest wykluczone. W otwarciu Dumy wezmą udział wszyscy dyplomaci..

Petersburg. Związek rosyjskich ludzi wraz ze swymi posłami urządzić zamierza pochód demonstracyjny przed gmach Dumy.

Petersburg. Z okazji otwarcia Dumy w ciągu południa ulice się ożywiły, zwłaszcza w okolicy pałacu Taurydzkego, gdzie zebrało się kilka tysięcy osób. Aklamowano posłów udających się na posiedzenie i wołano „niech żyje amnestja."

Petersburg. Ulice przedstawiają zwykły obraz. Domy nie są udekorowane. Silne oddziały wojsk najrozmaitszych gatunków broni przeciągają przez ulice miasta.

Petersburg. Dzienniki opozycyjne wystąpiły dziś rano z ostremi artykułami. Dziennik „Telegraf" został zawieszony.

——o——

Październikowcy w Dumie.

Petersburg. Centralny komitet październikowców odbył pod przewodnictwem Guczkowa posiedzenie, na którem uchwalono utworzyć w Dumie parlamentarną frakcyę październikowców. Październikowcy przystąpili do związku stronnictw prawicy i zamierzają zaproponować członka swej frakcyi do prezydjum Dumy.

——o——

Prezydjum Dumy.

Petersburg. Stronnictwo kadetów wraz z resztą stronnictw lewicy głosować będzie za wyborem kadetów na prezydenta, pierwszego wiceprezydenta i sekretarza, zaś za wyborem drugiego z wiceprezydentów z pośród reszty stronnictw lewicy. Postawiono już ostatecznie kandydaturę posła z Moskwy Gołowina na prezydenta Dumy.

——o——

Represje administracyjne.

Petersburg. Wysyłanie przestępców politycznych nie ustaje; w ciągu ostatniego tygodnia wysłano z górą 460 osób. Wielu zesłano do bataljonów dyscyplinarnych.

——o——

Posłowie polscy w Petesburgu.

Petersburg. Większa część posłów polskich z Królestwa Polsk. i Litwy przybyła tu już wczoraj rano. Na drodze urządzano im owacje. W Wilnie Węsławskiego odprowadzały tłumy publiczności. W Małkini fotografowano pesłów. W Landwarowie spotkał posłów Władysław hr. Tyszkiewicz i odprowadził ich do Wilna. Posłowie włościańscy ulokowali się we wcześniej przygotowanym dla nich lokalu.

Petersburg. Koło polskie obradowało wczoraj dwukrotnie. Raz w gronie swoich członków, a powtórnie z udziałem posłów polskich z Litwy i Rusi.

——o——

Antipolski powiew.

Petersburg. Nestor zamieszcza w „Rusi" trzy listy w sprawie, czy są reakcjonistami polacy z prowincji zachodnich, i zaopatruje te listy w komentarze wielce wrogie dla Polaków przy pierwszych dwóch listach, a wielce sympatyczne przy trzecim liście. Pierwszy list jest od narodowca, drugi od obywatela ziemskiego, a trzeci od studenta z lewicy, Pawła Wendziałgowskiego, który nie uważa się już sam za polaka, lecz tylko jest synem rodziców, którzy uważali się za Polaków. Wszystkie sympatje Nestora są po stronie takich właśnie eks-polaków.

—ooOoo—

Strajk zecerów.

Moskwa. Wczoraj wybuchł tu strajk zecerów. W dziennikach większych natychmiast odmówiono żądaniom strajkujących.

——o——

Lokaut łódzki

Warszawa. Jak donosi petersburska ajencja telegraficzna, Związek syndykatu fabrykantów łódzkich oświadczył przybyłym do Berlina posłom Parczewskiemu i Pepłowskiemu, że ustawa (?) nie pozwala im prowadzić z nikim układów.

——o——

Samobójstwa studentów.

Wrocław. Na drodze między Wrocławiem a Rawiczem dwóch uczniów z Rawicza popełniło zamach samobójczy z powodu przepadnięcia przy egzaminie. Jeden zginął, drugiego, ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Strejki w Hiszpanii.

Madryt. Około 300 strejkujących robotników usiłowało przeszkodzić chętnym do pracy. Przyszło do starcia z żandarmami. Padły strzały. Jeden robotnik zabity, wielu odniosło rany.

———oooOooo———

Ze świata.

——o——

Męczennik małżeństwa. Do dyrekcyi policyi we Flensburgu zgłosił się niedawno pewien mężczyzna i oświadczył, że jest jednym ze sprawców popełnionego w okolicy rabunku, połączonego z morderstwem. Podał przytem, że się nazywa Maks Holz i jest parobkiem bez zajęcia. Oczywiście, wzięto go zaraz pod klucz, dzienniki zaś ogłosiły światu, że jeden z poszukiwanych bezskutecznie morderców sam się oddał w ręce karzącej sprawiedliwości. Tymczasem konfrontacja nieznajomego ze świadkami napadu wykazała dowodnie, że człowiek ten,w dokonanem morderstwie żadnego nie miał udziału. Nieznajomy jednak, pomimo wszelkich argumentów, wykazujących jego niewinność, upierał się przy tem, że jest tym, za którego się podał, i że chce, aby go osądzono i stracono. Władze sądowe uznały go za warjata i zarządziły przewiezienie do Hamburga, w celu oddania go pod obserwacyę psychjatryczną. W drodze nieznajomy rozmyślił się widocznie i zeznał, że istotnie nie jest mordercą, ale spokojnym handlarzem z Lubeki, że nazywa się Hugo Devel i że oddał się za kogo innego w ręce sprawiedliwości, aby uwolnić się od czułej małżonki, która tak mu zalała sadła za skórę, iż śmierć byłaby dla niego wybawieniem z piekła udręczeń małżeńskich. Zrazu nosił się z myślą odebrania sobie życia, ale w stanowczej chwili zabrakło mu odwagi, skorzystał więc ze sposobności i przedstawił się jako jeden z poszukiwanych morderców, w nadziei, że to, czego sam nie mógł zrobić, wykona sprawiedliwość. „Niestety i ta nawet nadzieja mnie zawiodła!" — zakończył męczennik pożycia małżeńskiego.

———oooOooo———

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.